Dzióbek i Nutka

Wracał z dalekiej Afryki, wiele dni był już w podróży,
mijał miasteczka i wioski, ten czas mu się bardzo dłużył.
Kle kle uśmiechnięty wzdychnął gdy z ust bociana Leona
usłyszał radosny klekot… za dwa dni podróż skończona!
A kiedy Leon przewodnik ostatni postój zarządził,
w strumyku obmył swe pióra, że uśnie nawet nie sądził.
Przyśnił mu się jego domek na starym wysokim dębie,
gdy się zerwał zauważył, że sam został, co z nim będzie?
Szybko uniósł się do góry, swą długą szyję wyciąga,
patrzy w prawo oraz w lewo, sam się łaja i urąga.
Gdyby był odpowiedzialny czego mama go uczyła,
taka przykra sytuacja nigdy by się nie zdarzyła.
Nagle co to? – ktoś z nim frunie, drobny mały, to nie brat,
kolor palta jakby szary, czyżby to skowronek chwat?
Na główce niewielki czubek, skrzydełka w kształcie trójkąta,
i ten świergot jakby słyszał… już wie, na łące go spotkał.
Prrit oznajmił, jestem Nutka, dzień dobry panie bocianie!
Bocian myśli, jaki grzeczny, za wzór takie zachowanie.
A ja Dzióbek, zaklekotał, zdążam do gniazda przy łące,
tam zielono, dużo kwiatów, są też żabki rechoczące.
A ty sam jeden w podróży? – gdzie rodzina, stado całe?
Zgubiłem się, wiem dlaczego, bo rodziców nie słuchałem.
Bym się nigdy nie oddalał, wciąż przestrzegali, mówili,
ja chciałem pierwszy dolecieć i zostałem sam w tej chwili.
Nie frasuj się, we dwóch raźniej, na pewno nie pobłądzimy,
chociaż później dofruniemy, razem sobie poradzimy.
W drodze snuli opowieści o tym co w locie mijali,
a gdy obaj głód poczuli ku ziemi lot skierowali.
Najpierw piórka opłukali w małej strudze przy moczarach,
gdy pojedli Dzióbek drzemał, Nutka śpiewać zaczął zaraz.
Prrit prrit melodyjne frazy z drzemki bociana zbudziły,
wsłuchiwał się w śpiew skowronka dla uszu tak bardzo miły.
Lecz czasu nie mogli tracić więc unieśli się wysoko,
pomyśleli już są blisko gdy mijali się ze sroką.
Zaskrzeczała „czak czak” i „kek”, ten ochrypły głos poznali,
tak, to sroka hałaśliwa, na łączce ją spotykali.
W drodze im się nie nudziło, wciąż wymyślali zabawy,
nazwy drzew odgadywali, licząc je nabyli wprawy.
Zdarzało się, że skowronek nie nadążał za bocianem,
wówczas Dzióbek uspokajał, nie martw się, ja w locie stanę.

W taki sposób dofrunęli do celu swojej podróży,
Nutka udał się na łączkę, zaś do gniazda bocian duży.
Tam na dębie swoje gniazdo obejrzał i remontuje,
skowronek znosi źdźbła trawy i w zaroślach je buduje.
Wielka przyjaźń się zrodziła między ptaszkami i wciąż trwa
Nutka kłania się boćkowi, ten klekocze gdy go wita.

K.Woźniak

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026